

PIŁA MÓWI

T Y G O D N I K INFORMACYJNY DLA WSZYSTKICH

Ceny ogłoszeń: 1/1 str. 4000 zł, 1/2 str. 2400 zł 1/4 str. 1500 zł, 1/8 str. 800 zł, 1/16 str. 400 zł, drobne 10 zł, za wyraz

Rok 2

Piła, dnia 6 kwietnia 1947

Nr 14 (32)

Na Wielkanoc

Święta Wielkiejnocy były zawsze radośnymi świętami. Przyczyną tego był fakt, że wraz z nimi nadchodziła wiosna a dla narodów chrześcijańskich były symbolem przezwyciężenia śmierci.

Obecne Święta, drugie po największej w dziejach świata wojnie były szczególnie oczekiwane przez Polaków. Niesłychanie surowa zima dokuczyła nam ponad miarę, zdawało się, że klimat nasz zmienił się i wogóle nie będzie wiosny, gdy zaś puściły mrozy druga klęska — powodzi zrujnowała całe polacie naszego kraju.

Jesteśmy zmęczeni po wojnie, pracujemy bez przerwy aż do kresu sił i te dodatkowe klęski mogły być przyczyną załamania się wielu obywateli. A od tego załamania się wielu z nas uchroniła myśl o nadchodzących świętach wiosny i zmartwychwstania.

Jest rzeczą oczywistą, że potrzebne są takie uroczyste okazje aby przemysleć zagadnienie i sens naszego istnienia. Łatwiej jest nam wówczas przystosować się do niewesołej rzeczywistości, łatwiej możemy znaleźć siły do przezwyciężenia trudności, łatwiej wrzucą gromady do wspólnych wysiłków.

Święta obecnie przychodzą w okresie kiedy ważą się losy ludzkości, kiedy decyduje się o tym po jakiej drodze pójdzie ona dalej. Te decydujące chwile nie są, szczególnie dla nas, ani łatwe, ani przyjemne. Z niepokojem śledzimy bezkrawną bitwę, która rozgrywa się od kilku tygodni na konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych czterech Mocarstw w Moskwie.

Naród polski — mówimy to bez patosu i bez przesady — ponosił w minionej wojnie w stosunku do swej wielkości największe ofiary. Technika nasza nie wynalazła jeszcze przyrządu, który potrafiłby zmniejszyć cierpienia zarówno jednostek jak zbiorowości ludzkiej. Ale gdyby miara taka była, to nie ulega kwestii, że żaden kulturalny człowiek nie ośmielił by się w ten sposób nas sądzić, w ten sposób o nas mówić jak zdarza się to obecnie niektórym, zamorskim szczególnie mężom stanu

— jak zdarzyło się to chociażby ostatnio Ministrowi Spraw Zagranicznych U.S.A.

Po tych wszystkich wojennych doświadczeniach jakąż nieprzebraną musi być obecnie nasza cierpliwość, aby tłumaczyć wszystkim litującym się nad „biednymi Niemcami” Anglikom i Amerykanom, że



obiektywnie biorąc nie ma „dobrych Niemców” i nie ma złych Polaków czy innych narodów słowiańskich, że po sześciu latach wojny na pobojuwiskach Europy pozostały ukrzyżowane przez niemieckich oprawców wzytuch z czci i sumienia narody słowiańskie a wśród nich Polska najwięcej wymęczona i pozostała zakuta w kajdany bestia niemiecka.

Tym wszystkim co przekraczając rzeczywistość dla niewiadomych celów chcą przerzucić cały ciężar odpowiedzialności za zbrodnie niemieckie, na Hitlera i jego przetrwalców musimy twardo i wyraźnie powiedzieć, że z całego narodu niemieckiego, ci tylko na miano ludzi zasługują, którzy w czynnym oporze przeciwko handyckiemu ruchowi: nazistowskiemu bądź zingli bądź towarzyszyli w obozach koncentracyjnych innym podobnym ludom Europy. Cała ogromna reszta, całe obde-

nie żyjące pokolenie Niemców w swej 70 milionowej masie, to jedna wielka bestia świadoma swych zbrodniczych czynów i za czyny te na równi ze swymi hersztami odpowiadać.

I mamy nadzieję, że pokuta nałożona przez obrażoną ludzkość na zwródniających naród niemiecki nie zostanie przez żadne czynniki udaremniona. I tak jak ukrzyżowany Chrystus naprzekór swym wrogom zmartwychwstał i zwyciężył świat, tak samo nasz naród ukrzyżowany nie zginął, nigdy nie zginie a ponieważ jesteśmy tylko ludźmi, więc dopilnujemy aby oprawcy nas nie uszli karzącej ręki sprawiedliwości.

Ulubionym konikiem zamorskich polityków jest sprawa naszych Ziemi Odzyskanych nad Odrą i Nysą Łużycką. Coraz to konie inenemu nie podoba się nasz przesunięcie na Zachód, wysiedlenie niemieckich owieczek, czy wręczenie nie wykorzystanie znakomitych terenów rolnych, które rzekomo wyżywić by mogły Europę. Przeciwno tym wystąpieniom, szczególnie my, Polacy, osiedli na Ziemiach Odzyskanych musimy stanowczo zaprotestować. Jeżeli Niemców przesiedlamy, to tylko stosując w sposób humanitarny ich bestialskie metody przesiedlania milionów Polaków: Jeżeli ziemie nasze odzyskane nie są jeszcze należycie zagospodarowane, to pragniemy się spytać, co zrobili najbogatsze państwa świata aby nam w tej sprawie pomogli. Bo, że my pracujemy ponad wszelkie ludzkie możliwości, że osiągnęliśmy imponujące w stosunku do rozporządzalnych środków wyniki, to my możemy w każdej chwili udowodnić. Ale jednocześnie wiemy, że w Ameryce dyskutuje się sprawę miliardowych kredytów na odbudowę Niemiec, rzucając jednocześnie nam jakieś nędzne ochłapy.

W związku z tym powiedzmy wyraźnie, że na pomoc z zagranicy mamy pełne prawo liczyć, że pomoc ta jest nam potrzebna i szybko dani pozwoliliby nam w rekordowo w krótkim czasie zaleczyć rany w naszej gospodarce. Pomoc ta jednak musi (ciąg dalszy na str. 2)

BOHATERSKA ŚMIERĆ GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO

WARSZAWA (API). Po ukończeniu inspekcji 34 Pułku Piechoty w Baligródzie, gen. Świerczewski udał się do Cisy celem zlustrowania komendy 37 oddziału Wojsk Pogranicza. Na 6-tym kilometrze szosy kolumna samochodowa została z zasadzki ostrzelana silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Była to — jak później stwierdzono — ukraińska banda UPA. Stacha Hrynia.

Na rozkaz gen. Świerczewskiego zatrzymano samochody. Gen. Świerczewski nakazał wyjść z maszyn rozsypanie się w tyralierę i otworzenie ognia w kierunku przeciwnika. Kolumna przejeżdżała na rzecach samochodach. Porządek kolumny był następujący: jeden samochód ciężarowy z eskortą — samochód Dodge z generałem Świerczewskim i Prus-Więckowskim, płk. Bideckim, ppłk. Gerhardttem, kpr. Cesarskim oraz 5-ciu podoficerami — samochód z eskortą. Wywiązała się walka, która trwała około 2 godzin.

Ogień kierowany był z odległości 250—300 metrów ze wszystkich stron otaczającego daną miejscowość wzgórze.

Gen. Świerczewski dowodząc walką stał na szosie wypostawiony, lekceważąc sobie niebezpieczeństwo i wydając rozkazy. Z postawy jego przebiegał spokój i słynna odwaga, znana z nad Błoty w Hiszpanii, z nad Wisły i Nysy Łużyckiej.

Podczas walki generał został ugodzony kulą w brzuch. Wydając nadal rozkazy

rzekł spokojnym głosem: „Jestem trafiony”. Dowodził jednak dalej pomimo próśb i zaklęć oficerów, aby się nie narażał i schronił przed ogniem.

Generał niebawem otrzymał drugi postrzał w plecy. Sytuacja była wyjątkowo ciężka. Ogień bandy kierowany był ze wzgórze, panującego nad szosą. Gen. Świerczewski kazał oszczędzać amunicję i strzelać do określonych celów.

Do ciężko rannego generała podbiegł kapitan Cesarski który podtrzymując rannego usiłował wyprowadzić go z pod ognia. Generał slaniając się, upadł na ziemię. Leżąc, powiedział spokojnie do gen. Więckowskiego: „Generale, ja umieram.

Nie zostawiajcie mnie tutaj. Zabierzcie mnie stąd”. Zaraz potem skonał.

W niedługim czasie przybyły posiłki i banda ukraińska poczęła się wycofywać. Pościg za nią zorganizował 34 Pułk Piechoty i oddział KBW z Rzeszowa.

Oprócz gen. Świerczewskiego poległ w-bohaterskiej walce: ppor. *Krysiński bombardier Strzelczyk oraz ranni zostali: chorąży Blumski i dwaj żołnierze.

Ziemie Zachodnie zdobyte krwią — utrzymamy pracą

Oto jedno z hasł, pod którymi Polski Związek Zachodni urządza w dniach od 13.—20. kwietnia br. wielką ogólnokrajową i ogólnonarodową imprezę p. n. „Tydzień Ziemi Zachodnich”.

W odróżnieniu od zesłorocznego „Tygodni Ziemi Odzyskanych” tegoroczny Tydzień będzie przedewszystkiem potęgą manifestacją pracy, ukazaniem społeczeństwu, że posiadacze Ziemi Zachodnie to znaczy dla nich pracować.

Minął już okres ciągłego udawadniania naszych oczywistych praw do prapolskich dzielnic pastowskich po Odrę i Nisę Łużycką. Okazywana przez niektórych z nas nerwowość w związku z takimi czy innymi wystąpieniami granicznymi między stanem, należy do bezpowrotnie minionej przeszłości. Nawet wśród nieprzychylnych nam kół na Zachodzie zwycięża obok uznania naszych słusznych racji historycznych, coraz bardziej pogląd, że Ziemię Zachodnią przy Polsce — to po-

kój, Ziemię Zachodnią przy Niemczech — to groźba nowej wojny.

W obliczu tej korzystnej zmiany opinii świata możemy i musimy poświęcić całą uwagę zasadniczemu i rozstrzygającemu w ostateczności zagadnieniu zwielokrotnienia naszych wysiłków na Ziemiach Zachodnich.

P.Z.Z. pragnie w dniach między 13. a 20. kwietnia dokonać bilansu dotychczasowych osiągnięć zachodnich państwa, narodu a wreszcie swej własnej organizacji i ukazać perspektywy przyszłej drogi i przyszłych celów, dla których wszyscy Polacy ramię przy ramieniu muszą stanąć na starcie.

Jak już donosiliśmy P.Z.Z. przeprowadzi w Tygodniu obliczoną na najszersze kręgi społeczeństwa akcję uświadamiającą przez manifestację, zebrania, odczyty i pogadanki w świątecznych na terenie całego kraju, przez radio, film prasę, cykl broszur, wydanie specjalnych numerów swoich pism itp.

Każdy Obywatel będzie miał okazję zapoznać się z istotą zagadnień zachodnich. Istota ta, to problem pracy już dokonanej, z której możemy być dumni i problem pracy która nas czeka, a która powinna napawać nas dumą niemniejszą, że właśnie nam, naszemu pokoleniu, została powierzona dla dobra i potęgi rosnącej w siłę Rzeczypospolitej.

być traktowana jako bezwzględny obowiązek nie zaś jako łaska, którą opłacić musielibyśmy najroźnziejnymi koncesjami natury i gospodarczej i politycznej. I jeżeli pomocy tej nie otrzymamy, to robota, która ma być zrobiona będzie zrobiona przez nas samych. Znowbędą przesady i patosu stwierdzić, że 20 milionowa zwarta masa ludzi pracy jest siłą, która potrafi przełamać wszelkie trudności i przeciwności.

Przemysławiając te zagadnienia w okresie Świąt Wielkonożnych pamiętajmy, że właśnie one są widownią dowodem zwycięstwa dobra nad złym, zwycięstwa sił boskich nad siłami piekielnymi.

Z OKAZJI ŚWIĄT ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSA PANA, POW. RADA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH SKŁADA ODDZIAŁOM, RADOM ZAKŁADCÓW, ORAZ WSZYSTKIM CZŁONKOM ZORGANIZOWANEGO ŚWIATA PRACY NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

NA ZAKUP KARETKI POGOTOWIA DLA MIASTA PIŁY

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Piłie podaje do wiadomości, że wpłynęła poniższa suma od poszczególnych Oddz. Zw. Zaw. z przeznaczeniem na kupno Kartek Pogot. a mianowicie:

Zw. Zaw. Prac. Energetycznych	4 200 zł
" " " Sportowców	2 981 zł
" " " Samorządowych	1 445 zł
" " " Pocztowych	1 100 zł
" " " Włókienniczych	640 zł
" " " Transportowych	630 zł
" " " Spółdzielczych	262 zł

Wzywamy pozostałe Oddz. Zw. Zaw. do dalszego kontynuowania rozpoczętej akcji

Wszystkim ofiarodawcom składa podziękowanie Pow. Rada Zw. Zaw. w Piłie.

Za przewodniczącą Pow. Rady Zw. Zaw. J. Świąciak, sekretarz

Zamiast kwiatów z okazji imienin ob. Zbyszka Kowalewskiego zł. 500 na karetkę pogotowia składają K. i T. K.

Od pracowników umysłowych Zarządu Miejskiego zamiast kwiatów imiennowych dla Zb. Kowalewskiego, na karetkę pogotowia 1680 zł.

ŚWIĘTO ZMARTWYCHWSTANIA

Zbliża się Wielkanoc, Święto Zmartwychwstania nie tylko Chrystusa, ale też i matki ziemi. Chłopi na prastarych Piasowskich Ziemach, Ziemiach Odzyskanych z niecierpliwością oczekują i jednego, drugiego.

Zmartwychwstania Chrystusa oczekują dlatego, bo dzień ten jest zwycięstwem życia nad śmiercią, światła nad ciemnością. Zmartwychwstania ziemi oczekują niecierpliwie dlatego, że jak tylko Ona obudzi się ze snu zimowego, rozpocznie się walka. Nie orężem lub bombą atomową. Walka plugiem i bronią, na której zamiast przelewu krwi, będzie łut się potłuszczał w ziemi. Tymbarziej zażarta, bo o chleb powszedni dla siebie i całej skolonizowanej Ojczyzny, wycieńczonej latami niewoli, prawie całkowicie ograbionej przez odwiecznych naszych wrogów, Niemców.

Każdego roku chłop polski przeżywa święto Zmartwychwstania, lecz oczekiwanie na święto Wiosny, nigdy go tak nie emocjonowało, bo wszystko było ustalone, złe czy dobre, wiedział czego może spodziewać się od Matki Ziemi i od warunków bytowania.

Nie więc dziwnego, że chłop na Ziemiach Odzyskanych oczekuje Zmartwychwstania z niecierpliwością, bo nabyte dotychczas doświadczenia otwały mu wreszcie oczy. Wier już jak na uprawiać ziemię, jak podejść do niej aby ta ziemia stała się w całym tego słowa znaczeniu, karmicielem.

I z chwilą gdy tą dotychczas nieznaną ziemię poznał przywiał że do niej, serce jego gęroć zabiło, pokochał ją, prosto, po chłopsku, z całego serca, tak jak kocha swoją Ojczyznę, dla której oddałby życie. Dowiódł tego w latach niewoli,

kiedy to z narodu naszego toczono całe rzeki krwi.

I jak po ciężkiej zimie przychodzi wiosna, po nocy dzień, tak po latach zawichury wojennej przyszło wyzwolenie, przyszła Polska, choć ciężko zraniona i umęczona ale Zwycięska i jak prawdziwa matka, kochająca swe dzieci, wzięła i chłopca pod swe opiekuńcze skrzydła i co „yl-

Z o k a z j i Ś w i a t

Wielkiejnocy

Zarząd i Pracownicy Drukarni Państwowej w Pile składają swej Klienteli

Najserdeczniejsze życzenia

ka dać może — daje, gdzie pomódz rze — pomaga. I wierzy chłop, że to Zmartwychwstanie nie pozostanie jedynie symbolem, że już w tym roku, roku stabilizacji gospodarczej i politycznej stanie się dla niego prawdziwym zmartwychwstaniem, że już w tym roku wyruszy do nowego życia na objętej ziemi, zróżniczonej potem i krwią kilku naszych pokoleń, ziemi, w której spoczywają prochy wielu naszych nieczenników.

Chłop polski pamięta lata po poprzedniej wojnie światowej. Pamięta anarchię i chaos panujący długie lata po niej i choć poprzednia wojna nie zadała nam tak straszliwych ran, nie zniszczyła nas w tak przerażający sposób ani fizycznie ani też gospodarczo, stwierdzić musimy, że Zmartwychwstanie po ostatniej wojnie w porównaniu z poprzednią nastąpiło w tempie błyskawicznym, w tempie, które zadawa świat cały, choć nie mieliśmy wtedy tak wielkich zadań przed sobą jak obecnie, choć po powrocie do domu, do stałego miejsca zamieszkania zadanie odbudowy gospodarczej było bardzo łatwe.

Dlatego csaukni na Ziemiach Odzyskanych widząc jeszcze przed rokiem wiecie całe puste, dziś zaludnione, widząc, że we wsiach który rozwija się bujne życie domagające się intensywnej pracy nad odbudową i zagospodarowaniem tych Ziemi, czeka tego symbolicznego Zmartwychwstania z niecierpliwością, bo ono ma się stać życiem, które nie umrze już nigdy, życiem, które położę podwaliny dla przyszłych naszych pokoleń.

I wierzy, że tak będzie, wierzy wbrew krakaniom opiekunów naszych odwiecznych gniebicieli, że ta od ćwierć wieku trwająca wędrownia ludów zakończyła się już, że osiadł już na swej prastarej ziemi, z której go nie ruszy już żadna siła.

Przez połączenie się narodów milujących pokój wygraliśmy wojnę, a okrutny wróg ludzkości został pokonany. Przez wydanie z siebie najwyższego wysiłku musimy pokonać drugiego śmiertelnego wroga — pokoju, który szczerzy do nas zębami.

Wrogiem tym jest głód. I jak nie dajemy się wrogowi narodu naszego, tak też nie dajemy się i temu drogiemu wrogowi. Wyrzucimy wszystkie siły w tej walce z głodem. Wzorem narodów współpracujących i wzajemnie pomagających jeden drugiemu... Cel nasz jest prosty. Niech nie będzie ani jednego metra ziemi nie obsianej. Wspólnymi siłami da się to napewno osiągnąć, w pojedynkę, nie damy rady. Więc w imię lepszej przyszłości, do pracy. A symbol Zmartwychwstania zjednoczy nas, doda nam siły i chęci do tej walki z niemożliwym — głodem i utrwali w nas wiarę w lepsze jutro.

Chrystus Zmartwychwstał. Alleluja!

Z. Kownacki

Z obrad Powiatowej Rady Narodowej w Pile

W dniu 29. marca b. r. odbyło się pierwsze normalne posiedzenie Powiatowej Rady Narodowej w sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego przy pl. Staszica.

W zebraniu wzięli udział przybyli z Poznania przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Piękniewski i poseł na sejm Grajek.

Przewodniczącym rady wybrany został ob. prof. Bror z Trzcianki, delegowany przez Polską Partię Robotniczą. Do prezydium w miejsce ob. Kowalewskiego Zbigniewa, który z powodu nawalu pracy ustąpił powołano ob. Kowalewskiego Tadeusza. Do Rady wojewódzkiej wydelegowano radnego W. kłińskiego z Trzcianki.

Poza tym wybrano komisję kontroli społecznej i regulaminową. Skład ich podamy po ukończeniu ich.

Wobec klęski powodzi jaka nawiedziła nasz kraj — na wniosek ob. starosty powiatowego Rada postanowiła przekazać 100 000 zł. na rzecz pomocy ludności dotkniętej bezpośrednio.

Podniecona atmosfera obrad pod wpływem rzeczowej mediacji przedstawicieli władz wojewódzkich uległa całkowitemu odprężeniu i należy mieć nadzieję że idąc dalej po tej drodze Powiatowa Rada Narodowa pilnie potrafi wykonać z pełnym powodzeniem ciążące na niej ważne zadania państwowe.

Ofiary na powodzie

1000 zł. składa na powodzie H. Wiskiewska.

Beżimiennie 300 zł na powodzie.

Beżimiennie 45 zł na powodzie.

CZY WAM NIE WSTYD – OBYWATELE?

Zdobyczą kultury i jej wybitną cechą jest czystość. Czystość to zdrowie, bowiem takie straszliwe choroby, jakimi są: tyfus, dżuma, cholera i gruźlica, rodzą się w brudach.

Cóż się jednak dzieje u nas, w Pile? Jeszcze w czasie mrozu, lekarze nawoływali do uprzątnięcia śmieci, nawozów i odpadków, które z nastaniem ciepła, rozkładając się stają się groźne dla zdrowia ogółu, wystarczy jednak przejść się po ulicach miasta, czy zająrzeć niedyskretnie na podwórka domów, by widzieć tam... brud... brud... i jeszcze raz brud!

Mieszkańcy przyległych do ruin domów (jakże dużo jest ich w naszym mieście!), nie zadają sobie trudu wywożenia śmieci, obierzyz z ziemiaków, ba... nawet zawartości z dołów kloacznych, do oznaczonych przez miasto zsymp, ale wyrzucają to do najbliższych ruin. Gdy zapytałem jednego obywatela po co to robi i czy rzecz taka jest dopuszczalna, z uśmiechem odpowiedział: „Czemu nie. Założę się, że wszystko ceglami do wysokości pierwszego piętra i nie będzie nikt wiedzieć!!!” To jest rzeczywista odpowiedź godna kulturalnego obywatela. Człowiecze, a wy-

ziewy, a muchy? Czy też da je się zamurować do wysokości pierwszego piętra? Cóż będzie, gdy i tej wysokości nie wystarczy? Zwracam uwagę odpowiednich czynników na zwały brudów, wyrzuczanych na naszej przynajmniej ulicy, Prezydenta Bieruta. Nie omyle się, jeżeli dodam, że granicą... pierwszego piętra... za parę ledwo tygodni, będzie triumfalnie osiągnięta.

Drugą fakt, godny zanotowania. Osiedle kolejowe, ul. Kościuszki, Wysoka, róg Brzozowej. Na Kościuszki, zdaje mi się pod Nr 19, jest spalony dom. Radziłbym Milicji Ob. i Komisji Sanitarnej zajrzeć tam. Prawdopodobnie całe osiedle niżej położone wywozi tam swe brudy. W ciepłe dni, wionie z tego miejsca taki odór, że naprawdę brak tchu, ale ludzi to nie przeraża... wywożą śmiecie dalej. Na osiedlu można zauważyć też, a dokładnie na ul. Wysokiej jak podjeżdżają dwukonne wozy pełne pełne śmiecia, niewiadomo skąd, wypuścił to wszystko prosto z góry, pod niżej położone domy osiedla dolnego. Zrobione! Taki „Obywatel” uważa, że zrobił swoje. Wywoź! parolentnie bru-

dy ze swego podwórka, pod próg innego mieszkańca. I „wsio”. Proboscje zwrócili mu uwagę. A jakże! Posłyszycie, że on jest też obywatelem, że walczył za Ojczyznę, że nie potrzebuje nikogo słuchać i że... Icho go wie właściwie co!

Na togu ul. Wysokiej i Brzozowej utworzone niemal pod samą posesją wspornik zbiorowisko wszelkiego rodzaju odpadków. Istna „perfumeria”. Czego tam nie ma. Jest wszystko ale... mózgowicy, którzy choć na chwilę pomyślała o tym, że czyni miastu i jego mieszkańcom wielkie zło i krzywdę — tam nie ma. A szkoda, byłoby: „właściwa rzecz, na właściwym miejscu”. Człowiek, któryby chciał zajrzeć na plac, położony przy ul. Sienkiewicza, musiałby oszaleć z przerażenia. Istne góry „wonných środków”. I pomyśleć, że mieszkańcy tam dookoła ludzie, że przechodzą tą ulicą, że widzą to wszystko i... nie! Trzeba koniecznie, by interweniowała we wszystkich tych wypadkach Milicja i Komisja Sanitarna. Proponuję nałożenie wysokich mandatów na tych, którzy zaśmieciło miasto i utworzenie obywatelskiej komisji do walki z niechlujstwem. Najwyższy czas „zabrać się do likwidacji przyszłych rozsądników epidemii”, chociażby kosztem wolności niektórych opornych i zacofanych obywateli.

Jeszcze jedną rzecz, która zdaniem moim nie może mieć miejsca. Użyźnianie ogródków i podlewanie niektórych roślin nawozem z dołów kloacznych. Wprawdzie poprawia to stan roślin, ale „zapachy”, jakie przez parę dni muszą wachać sąsiedzi dalsi i bliżsi, należą też do rzeczy bardzo, bardzo niezdrowych. Z tego radzaju pielęgnacji ogródków nie zgadzamy się.

Drugim wielkim wstydem, ale zakrojonym już na skalę ogólnopaństwową, są niektóre pociągnięcia Urzędu Likwidacyjnego. Dotyczy to tak zwanych miękkich i rzekomo... luksusowych rzeczy poniekąd miękkich. Pod adresem tych panów, zapytuję, kto ma prawo zasiadania w miękkich fotelach? Moim zdaniem, jako demokraty, prawo to ma przede wszystkim spracowany robotnik!!! Zabierając mu rzekomo luksusowy mebel, rozgorycza się go, zadaje on bowiem słuszne pytanie: „Zabieracie mi to, ale król będzie na fotelu tym siedział?”

W niektórych wypadkach, komisje kwalifikujące ten czy inny sprzęt do zabrania, właśnie pozbawia obywatela rzecz dla niego najwartościowszą. Konkretny wypadek. Ktoś ma dwie szafy. Jedna typu wiejskiego, mała i niewygodna, a przystym za mała, druga stanowiąca kompletnie sypialnię, szeroka, nowoczesna i wygodna. Orzeczenie komisji... zabrać szafę lepszą. Dla kogo? Na jakiej podstawie i dla czyjego dobra rozbija się komplet? Czy o takich postanowieniach wie Min-

O Niemcach

Na marginesie procesu Hoessa

Przeszło sześć milionów Polaków zginało w piecach obozów koncentracyjnych, w mekach kazamat Gestapo, w egzekucjach ulicznych. Przed N.T.N. odpowiada w tej chwili jeden z największych zbrodniarzy jakich ludzkość wydała. Czemu są legendarne okrucieństwa Nerońów wobec zbrodni popelnianych przez Hoessa? Z głębokim zrozumieniem psychologa określa ob. Premier Hoessa nie jako wyjątkowego potwora, uważa go raczej za przedstawiciela przeciętnego Niemca, jakich „było” (teraz wszyscy demokraci) za czasów okupacyjnych miliony. Bo doskonale zorganizowana armia milionów niemieckich morderców była potrzebna, by zapelniać pociągi podjeżdżające pod obozy koncentracyjne i oddające miliony ofiar w ręce Hoessów. A Niemcy to formalności nie mordowali: Polaków bez wprowadzenia w ruch precyzyjnej maszyny policyjno-sądowej. „Niewinny” Polak nie ginął.

Jak było te ciężkie przewinienia i zbrodnie Polaków opowiadają nam znalezione akta, których Gestapo nie zdolało zniszczyć. W naszej Pile ocalały niektóre dla nas ciekawe dokumenty „zbrodni Polaków”. Niestety przed dwoma laty nie znalazły się odpowiednie i odpowiedzialne czynniki, które by zaobserwowały archiwalnie w bezcenny material.

Do tak naszych dostało się kilka aktów pozostawionych przez Gestapo Schneide-

mucha, które pozwolę sobie pokrótce opowiedzieć.

Wiktor Jabłoński, warszawiak, lat 40, ojciec trojga dzieci, „dobrowolnie” na robotach u Bauera. Zeznaje Bauer: „Krowa zaważeni się ocielila — a że zdarzało się, że Wiktor zwierzęta kopał specjalnie jak był głodny, przypuszczalnie więc to jego wina, chociaż na własne oczy nie widziałem, tego.” Zeznaje Wiktor: „Owszem, jak załodżiłem do obory to trzeba było zwierzę potrącić, aby się przesunęło ale nigdy nie kopalem.” Zeznania sąsiadów, „świadków, że może...”, że przypuszczalnie... ale nikt nie widział. Rośnięć akt, góra zapisanego papieru. Wiktor jest winien. Wiktor zostaje z powodu prawdopodobnego kopnięcia niemieckiej krowy wysłany do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen.

Epilog tak jak wszystkie epilogi. Po trzech miesiącach telegram do rodziny. Wiktor umarł. Z całą germańską dokładnością, określono, owszem, i chorobą, która była powodem śmierci: zapalenie opon mózgowych, rok, miesiąc, dzień, godzina, a nawet minuta zgonu. Na odcieszenie rodziny zapewnienie, że spalenie w krematorium odbędzie się na koszt rządowy. Tylko jeden maleńki haczyk w telegramie: „Oglądanie zwłok nie dopuszczalne...”

PRZEZ ŚPIEW I MUZYKĘ WKRAČZAMY W RADOŚĆ ŻYCIA

Każda wojna pozostawia po sobie smutne skutki... Panoszy się brutalność, ordynarność, brak poszanowania zwykłych form zewnętrznych.

Zwłaszcza ostatnia wojna poczyniła wiele zła, szczególnie na polu kulturalno-owsiatowym; wogóle stworzyła życie w wielu wypadkach bez skrupułów.

Takie plagi ludzkości jak sobkostwo, pogarda jednych dla drugich, szaber, paskarstwo, oszustwo — są w naszym życiu społecznym częstymi gośćmi.

Rozluźniły się więzy moralne, zmienił się stosunek młodzieży do starszych jak i współżycie mężczyzn z kobietami. Zatrąciło wiele z dawnych cech dobrego obywatela.

Widomo, że życie wciąż płynie naprzód; po 2-letniej wolności — dużo zmieniło się na lepsze — jednak musimy jeszcze szczerze wiele pracować nad sobą. Winniśmy z całą stanowczością skierować myśl na lepsze tory.

Kościół; szkoła; i inne zakłady i uczelnie pracują wiele — jednak nie możemy pozostawić całej pracy na barkach wychowawców, księży czy też nauczycieli. Zdrowa część społeczeństwa musi radykalnie zapobiegać złu i współpracować ze sobą. Istniejące Domy Społeczne mogą przyczynić się w dużej mierze do uśmierzania zła, należy je jednak odwiedzać i żyć się z nimi.

Jednym z ważniejszych czynników, które mogą przyczynić się do uszlachetnienia duszy — to śpiew i muzyka. Zwłaszcza śpiew (pieśń) jest tą formą najłatwiejszą, przez którą możemy wiele osiągnąć.

Nie jest powiedziane, że śpiew chórally (wielogłosowy) musi być piękniejszy od śpiewu jednogłosowego (pojedynczo czy też grupowo). Śpiew chórally jest tylko inną formą piękną lecz niedostępną dla wszystkich, a nam rozechdził się o rozpiewanie powszechne. Właśnie na Wieczornicach w Domach Społecznych mamy do tego najwięcej okazji. Nie rozechodzi się o tworzenie jak największej ilości chórów lecz o rozpiewanie ogółu — popularizowanie pieśni, żeby pieśń była potrzebą duszy — tak jak pokarm dla ciała.

sterwardy Ziem Odzyskanych, które stoi naprawdę na prawdziwie demokratycznym stanowisku.

I ten drugi wstyd, bolesny i tak naprawdę niedemokratyczny winien być bezwzględnie usunięty i wyjaśniony, by nie rumienił ze wstydu policzków.

Obserwator.

Instynktem piękna jest obdarzona każda dusza ludzka lecz należy piękno wyzwać z siebie aby promieniowało dla innych.

Więc uczmy się śpiewać — wszyscy.

Dążenie do wzniosłej przyjemności jest cnotą. Śpiew i muzyka zbliżają człowieka do Boga, a tym samym czynią go lepszym i subtelniejszym.

Proszę pamiętać, że człowiek zdrowy nie może poprzestać na odpoczynku — to jest jeszcze inny czynnik, a to — rozrywka (śpiew, muzyka, zabawa, sport itd.) w której musimy rozładować energię.

Muzyka i śpiew dają nam ogromne przeżycia o różnym napięciu — smaku, weselu, radości, zapomnienia itd. i stąd tkwi w nich wielka tajemnica powodzenia.

Głównym skarbem każdego narodu jest pieśń ludowa. My mamy prawo poszczycić się większym jak inne narody europejskie bogactwem pieśni i muzyki ludowej.

Jednak ze smutkiem należy stwierdzić, że społeczeństwo nasze najmniej wie ile mieści się sły* twórczej i t. zw. inwencji melodycznej w polskiej pieśni ludowej.

I mimo, że mamy tak bogaty i różnorodny repertuar pieśni niemniej należy stwier-

dzić, że ogół o tym mało wie i mało śpiewa. Śpiew zwłaszcza w większych grupach zbliża człowieka do człowieka. Ludzie muszą się umieć cieszyć aby mieć radość z życia, znajomość piosenek tej lub innej pomoże im łatwiej przeżyć smutne chwile.

Jest powszechnie znane, że ludzie źli nie śpiewają. Dopiero jak wszyscy będzie my śpiewali to zło przestanie istnieć, a piosenka niech nam towarzyszy wszędzie: przy odpoczynku i modlitwie, przy pracy i zabawie przy wszelkich uroczystościach i imprezach.

Jest o nas smutne powiedzenie, że gdzie się zjeżdżają 2 polaków, to w czasie dyskusji są 3 zdania. Lecz gdy się zbierze grupa osób — to nie potrafią zaśpiewać zgodnie pieśni, bo albo słowa są nieznane wszystkim lub melodia kuleje...

Uczmy się śpiewać w naszych Świetlicach i Domach Społecznych.

Garnijmy się do nauki muzyki a instrumenty muzyczne, których na terenie powiatu mamy dużo, niech nie będą tylko ozdobą naszych domów — lecz realnie rozbrzmiewają melodią.

Jerzy Senderski

PROTOKÓŁ z konferencji przemysłowej w Pile

odbyłej w dniu 27. marca 1947 r. w świetlicy Związku Zaw. Pracowników Przemysłu Poligraficznego przy ul. Piramowicza 22, w której wzięli udział dyrektorzy i kierownicy zakładów przemysłowych w Pile, podajemy wg. stenogramu.

O godz. 10-tej ob. Kowalewski Tadeusz, kierownik Drukarni Państwowej otworzył konferencję, witając ob. wiceprezenta miasta Franciszka Berwida oraz wszystkich przybyłych dyrektorów i kierowników i odczytał następujący:

Porządek obrad:

1. Omówienie ostatniej sytuacji przemysłowej.
2. Rozwój przemysłu w Pile w ramach planu 3-letniego.
3. Wolne głosy i wnioski,

który został przez obecnych jednogłośnie przyjęty.

Ob. Kowalewski omawiając sytuację przemysłu pilskiego w świetle zagadnienia chwili obecnej, podkreślił cechę znamieną, którą jest rozwój przemysłu na terenie Pily. Jeżeli przypomni sobie sytuację przemysłu z przed 18-tu miesięcy, gdy wszystkie obiekty przemysłowe stały w obliczu pytania, czy będą uruchomione, czy rozpuszczają się w błocie i deszczu, nie można było wtedy dać jeszcze

odpowiedzi, że zostaną uruchomione. Obecnie możemy powiedzieć, że te obiekty przemysłowe, które ocalały z burzy wojennej, z których wyszabrowano tylko urządzenia techniczne, będą w niedługim czasie uruchomione. Niektóre obiekty przemysłowe, które uważane były za stracone, są obecnie w szybkim tempie odbudowywane, jak n.p. fabryka papy przy ul. Osóbki-Morawskiego. Największy zakład przemysłowy naszego miasta, który decyduje o tym, że miasto będzie odbudowane, to Warsztaty kolejowe I klasy. Już w obecnej chwili pracuje tam przeszło 1600 ludzi, jest to więc fabryka ogromna. Możemy w tej chwili stwierdzić, że przemysł pilski wszedł na drogę rozwoju. Samo znaczenie przemysłu dla gospodarki narodowej jest nam dokładnie znane. Znaczenie to musimy zaakcentować wobec ni: których czynników politycznych i społecznych, które nie doceniają naszej pracy i wysiłków. Przemysł zarówno jak rolnictwo jest podstawową rzeczą dla życia.

DO CZYNU

W czasopiśmie Piła Mówi z dnia 9. 3. znajdujemy wzmiankę o złożeniu 2.495 zł na karetkę pogotowia miasta Pily.

Kwotę tę zebrali samorządnie pracownicy Głównego Magazynu Zasobów w Pile, mając na uwadze gwałtowną potrzebę uruchomienia karetki pogotowia.

Czyn ten godny naśladowstwa przez społeczeństwo kolejarzy, nie odbił się szeroko echem na terenie innych Urzędów kolejowych w Pile, wobec czego otrzymane łańcuch zbórki na karetkę pogotowia, zapraszając do współzawodnictwa Wzrostu Głównie i Parowozownię Główną w Pile.

Niechaj kolejarze jeszcze raz zadokumentują swoją wartość, powagę i ofiarność w odbudowie Pily. J. W.

zbiorowości ludzkiej. Nie pomoże najpiękniejszy budynek czy mieszkanie, jeżeli ludzie nie będą mieli gdzie pracować, nie będą zarabiali, nie będą wytwarzali. W Pile nie ma luksusowych mieszkań, natomiast w Pile już jest silny przemysł, który kroczy po drodze rozwoju. I my wszyscy którzy żyjemy tu w ruinach, możemy powiedzieć, że te warunki pracy dla tysięcy ludzi myślny ocalili od zagłady i nie możemy pozwolić na to, żeby nasze wysiłki były torpedowane przez inne czynniki, czy to państwowe, społeczne, czy polityczne. Sytuacja ostatnia zmierza do tego, żeby wysiłki nasze zostały stopniowane. Dostaliśmy konkretne wiadomości, że władze powiatowe mają być przeniesione z Pily i znowu zepchnięci zostaniemy do roli kopciuszka prowincjonalnego. W tej sprawie my musimy odpowiednio przedstawiać interes przemysłu. Jeżeli przekona nas, że nasze argumenty nie są słuszne, to się podporządkujemy. Jednak nie jest to możliwe. Nad tą sprawą wypadłoby się nam zastanowić. Pierwszy etap uruchomienia przemysłu w Pile mamy za sobą i najlepszą odpowiedzią, jaką przemysł pilski może dać tym wszystkim, którzy na nasze wysiłki godzą, będzie zwiększenie naszych wysiłków, zwiększenie produkcji, dalsza rozbudowa naszych zakładów. Działajmy tu z Związkami Zawodowymi, z Radami Zakładowymi, żeby przemysł, który się odbudowuje miał dobre warunki i żądajmy, żeby nam nie przeszkadzano w tej pracy. Jeżeli pozwolimy się zepchnąć do roli wieśniaka, to zahamujemy rozbudowę zarówno szkolnictwa jak służby sanitarnej a załóżmy nam przecież, by jak największej społeczności miało jak najlepsze warunki do życia, żeby miasto promieniowało na okolicę w promieniu 50 km, tak jak na to jest przeznaczone. Nasz apel jest odpowiedzią godną ludzi pracy, zwiększanie produkcji, tempa odbudowy i prosić o to gorąco wszystkich kierowników (Dok. nast. w nast. numerze)

Wkład spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych

Warunki, w jakich znalazły się Ziemie Odzyskane bezpośrednio po ustąpieniu wojsk niemieckich, były odmienne od wszystkiego, co zna historia nowoczesna. Niebываła w dziejach falanga wielu milionów ludzi gnała w przerażeniu na zachód, za Odrę, za Łabę, aż po Ren, porzucając domostwa, sklepy, fabryki i role. Pchała ich na oślep groza nadchodzącego zwycięzcy, ale pchało ich również poczucie zagrabionego przez wroga cudzego mienia, które obecnie niszczyli z zaciętością łzie krzyżaków.

Na ich miejsce przyszli dumni i tacy właściciele — wygnanci.

Do pierwszych pionierów, idących bezpośrednio za władzą administracyj-

lipca 1945 r. Referat Ziem Odzyskanych jako organ wykonawczy Podkomisji Spółdzielczej dla Ziem Odzyskanych. Od tej pory główne bolączki nowych placówek, jak brak odpowiedniego personelu i kapitału obrotowego oraz środków komunikacyjnych poczęły zwolna ustępować. Placówki otrzymywały z Generali ludzi, kredyty i samochody.

Już od 1-go października 1945 r. liczone oddziały i składnie powiatowych 73. Pod koniec roku liczba oddziałów wzrosła do 89, a liczba pracowników do przeszło 3 000.

Nie ma jeszcze ostatecznych danych statystycznych za cały 1946 rok, ale w dniu 1. października w 112 powiatach omawianych trendów, istniało 1 730 spółdzielni różnego rodzaju, zrzeszających 196 460 członków. Z tej liczby na Śląsku Opolskim było 240 spółdzielni, na Pomorzu Zachodnim — 419, na Śląsku Dolnym 570 i na Mazurach — 214. Najwięcej było spółdzielni spożywców, bo 676, na wsł najliczniejsze są spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej. Poza tym także rozwijają się spółdzielnie innych typów.

Na Ziemiach Odzyskanych wciąż powstają nowe spółdzielnie, w chwili bieżącej już ponad 2 000 z około 300 tysiącami członków.

Na koniec 3-go kwartału roku bieżącego na Ziemiach Odzyskanych istniało 2 815 sklepów spółdzielczych, ponadto spółdzielnie prowadziły 426 wytwórni artykułów pierwszej potrzeby, przeważnie piekarni. Za 9 miesięcy 46 r. największy obrót wykazywały spółdzielnie Dolnośląskie: 2 miliardy 306 milionów, następnie Szczecińskie — 1 miliard 298 milionów, potem gdańskie — 794 miliony, Opolskie 725 milionów, Olsztyńskie 457 milionów itd. Na miasta przypada około 40% obrotów, na wieś — 60%. Wszystkie spółdzielnie zatrudniały w tym czasie 18 522 pracowników.

W dniu 1 stycznia 1947 r. sieć gospodarstwa „Społem” na Ziemiach Odzyskanych przedstawiała się jak następuje: oddziałów hurtowych jest 104, za tym tylko w 8 powiatach nie ma hurtowni spółdzielczych. W miastach wojewódzkich istnieją okręgowe oddziały spożywcze, rolnicze, przemysłowo-rolne, mleczarskie, które utrzymują kontakt ze wszystkimi spółdzielniami w terenie. „Społem” prowadzi też 67 własnych zakładów przemysłowych, nie licząc dużej ilości młynów, które ostatnio przejęto od Państwa. „Społem” zainwestowało w budynek i urządzenia placówek handlowych 184,5 miliona złotych, placówek wytwórczych — 135,4 miliona złotych. Liczba zatrudnionych przez „Społem” na Ziemiach Odzyskanych Zachodnich wynosi 6 609 osób.

Z okazji

Świat Wielkiejnocy

całemu Społeczeństwu
Miasta Pily składam w
imieniu Zarządu Miejskiego oraz własnym

najlepsze życzenia

Prezydent Miasta
w. z.

(-) Berwid Fr.
Wiceprezydent

mi, należały grupy operacyjne Związku „Społem”, które się znalazły na tych terenach już w pierwszej połowie 1945-go roku. Wyposażeni w kilkadziesiąt tysięcy złotych kapitału i jeden samochód ciężarowy, ci działacze ruchu spółdzielczego stanęli wobec zadań sprzecznych z wszelką tradycją i doświadczeniem. Nie mieli oparcia o spółdzielnię — przeciwnie musieli sami stwarzać warunki, umożliwiające powstanie spółdzielni. Nie było więc punktów stałych do zaopatrywania. Potrzeba zatem było w pierwszym rzędzie zająć się sprawą osadnictwa, dążyć przez zorganizowanie aprowizacji do szybkiego nasiedlenia tych terenów.

Państwo zaś wywierało na Związek „Społem” nacisk w kierunku zorganizowania zaopatrzenia napływającej ludności. Centrala „Społem”, sama dopiero przychodząca do sił po straszliwym spustoszeniu okupacyjnym, starała się przyjąć z pomocą swym pionierskim placówkom. Dla zebrania informacji i dla skoordynowania wysiłków stworzony został z dniem 1-go

Polskie dzieci tworzą swój świat radości

Od czasu do czasu wśród spraw absorbujących ludzi „dużych”, którzy niejednokrotnie z trudem pchają swą taczkę żywota, nadarza się w Pile okazja ujżenia naszych milusińskich, z powodu których przybywa nam wiele nadziei i jeszcze więcej trosk serdecznych.

Oto dnia 29 marca 1947 r. w sali ZZZK. dzieci szóstej klasy Szkoły Powszechnej Nr. 1 urządziły dla najmłodszych pod kierownictwem nauczycielki p. Sorokowej, piękne przedstawienie o dobrej wróżce w Pile. Całość składała się z dwóch części: 1) śpiew chórally i deklamacje K. Oberszalskiej, 2) właściwe przedstawienie, w którym na najwyższą pochwałę zasługują wykonani przez wiosennie ubrane dziewczęta taniec „Wróżki z duszkami”. Było naprawdę na co popatrzeć. Rozglądałem się po sali: z zapartym oddechem przypatrywali się tańcom ci najmniejsi „najwięksi” — razem z wice-prezydentem miasta na czele. Harmonijne, zgrane

ruchy rąk i nóg dziecięcych tworzyły przepiękną całość, którą wywarła niezapomniane wprost wrażenie.

Warto, po stokroć warto czasami pójść zobaczyć to, co potrafią zrobić dzieci, jak wzbudzają potrafią mówić. A pełna dziwów jest ta mowa dziecinna. Oto słowa, zdawałoby się, wysłuchane przez ludzi „dużych” i „rozumnych”, stają się w ustach dziecka czymś olśniewającym nowym, stają się prostsze a zarazem głębsze. Bierzemy je bardziej na serio i do serca, niż słowa ludzi „dużych”. Tak stało się i tutaj. Gdy „delegacja dzieci Pily” prosiła dobrą Wróżkę o to, aby nie było ani jednego nieszczęśliwego dziecka w Pile, to działa na nas silniej, niż mogłaby to uczynić „prawdziwa” delegacja rodziców o władz Zarządu Miejskiego... O to dłażcego dobrze się stało, że na przedstawienie przybył ośobiście wice-prezydent miasta.

Dzieci polskie umieją się już cieszyć, umieją się już bawić. Powie zapewne ktoś, że dzieci nasze zawsze umiały się bawić.

Nie, nie zawsze! A wiecie kiedy? Oto w czasie tej najokropniejszej z wojen. Dzieciom naszym nie wolno było bawić się, cieszyć się. Każdy rok wojny napawał nas „dużych” obawą, że dzieci nasze zatrute będą jadem wojny, że nie będą miały dzieciństwa. Ale to, czego dziś byłoby świadkami, dowodzi chyba mocno, że do naszych dzieci już wróciło wesołość, uśmiechnięte, beztroskie ich dzieciństwo, że potrafią się radować i że potrafią radować nas „dużych”, „wielkich”, „rozumnych — siwiejących i już zupełnie siwych, nas, którzyśmy gorzki smak żywota zbyt jaskrawo poznali.

Podczas niezliczonych spacerów, które urządzam od czasu do czasu z córeczką swą, niekiedy wyrwie się jej okrzyk: „O, jakie tam straszne rozwalone okna i drzwi!” Uporczywie pyta mnie, kto i dłażczego to tak zniszczył. Nie wiedząc jak dziecku odpowiedzieć mówię, że to wojna — i uchodzę żym prędzej tam, gdzie mnie gruzów tak nie straszy wrażliwej duszy dziecka. Zapewne, od czasu do czasu wyrwy się jeszcze będzie ów okrzyk grozy, ale równie silny odzywa się już okrzyk radości życia dziecka polskiego, manifestacja radości z powrotu dzieciństwa do tych, którym się dzieciństwo radosne należy. Polskie dzieci tworzą świat radości. Tu na tych ziemiach, gdzie niedawno piekielna, wyrafinowana złość germańska wysilała się na „ausrotten” tego wszystkiego, co polskie. Hitlerjugend, jakiś piekielny twór zboczonych umysłów, miał wyprzeć stąd dziecko polskie! Barbarzyństwo chciało zniszczyć delikatny kwiat duszy naszej. Ale prawdziwa kultura i prawdziwe zwycięstwo jest zawsze tam, gdzie prawdziwa radość i dlarago dziecko polskie zwyciężyło.

Pełen uczuć i refleksji, których już dawno nie doznawałem, wzięwszy swe dziecko za rączkę, wracałem z teatru o wiele, wiele lepszy. Dziękuję Wam za to, dzieci polskie!

Wykonawcami przedstawienia byli: Wróżka — J. Paździerska
Koty — K. Oberszalska i Z. Zawko
Gazeciarka — B. Malinowska
Kwaciarka — I. Prywer
Malarczyk — Z. Kowalski
Murarczyk — M. Proniewski
Kominarczyk — W. Zebrowski
Muzykanci — E. Grzędzicki i F. Kwąśniewski

Dzieci z miasta Pily: J. Mierzejewska, L. Kowalewski, E. Berwid.

Organizatorce tego pięknego przedstawienia p. Sorokowej, należy się od publiczności tej najmniejszej i „największej”, serdeczne podziękowanie.

K. B.

W ciągu roku ubiegłego obrót placówek „Spolem” na Ziemiach Odzyskanych wynosił ponad 12 miliardów zł.

Spółdzielczość na Ziemiach Odzyskanych rozwija się z miesiąca na miesiąc. Dotąd objęła czwartą część ludności i tylko część obrotów gospodarczych. Na przyszłośćie szybszemu postępowi stoi brak lokali i funduszy. Przedsiębiorcy prywatni, zajęli szybko wszystkie lokale, nawet w domach objętych gospodarką państwową i samorządową. Rozwijające się spółdzielnie muszą tedy odkupować lokale od kupców i rzemieślników prywatnych, lub wznosić potrzebne budynki.

Stan ten winen ulec zmianie, inwestycje państwowe i komunalne na terenach Ziemi Odzyskanych winny podać rewizji przydziały lokali i zaspokoić potrzeby spółdzielni. Muszą się znaleźć potrzebne kredyty dla spółdzielni, przecież stanowią one najmocniejszą, bo gospodarczą więź ludności.

Centrale spółdzielcze robią wszystko, co do nich należy, aby pomóc ludności w organizowaniu się spółdzielczym. Poza aparatem miejscowym Związku Rewizyjnego, Związku „Spolem” ostatnio obsadził we wszystkich powiatach instruktorów, którzy obowiązani są czuwać nad rozwojem istniejących spółdzielni i powstawaniem nowych. W Jeleniej Górze, w Łagowie na Ziemi Lubuskiej, w Łuczach na Mazurach, w Międzyzdroju i Ustrouju nad Bałtykiem ośrodki szkolenia spółdzielczego dla pracowników „Spolem” i spółdzielni gwarantują po przez swych wychowanków, że reduty spółdzielcze Ziemi Zachodnich, z takim tru-

dem zdobyte, w najbliższym czasie powiększą swój stan posiadania i swoje wpływy do tego stopnia, by stać się decydującym czynnikiem w życiu gospodarczym dawnych terenów piastowskich.

Jeżeli nie nawiedzą nas żadne nieprzewidziane kataklizmy może śmiało przy-

Wszystkim Czytelnikom, Przyjaciołom i Współpracownikom naszego pisma

NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIATECZNE

składa

Komitet Redakcyjny

puszczając, że rok 1947 będzie rokiem b. poważnych sukcesów na tym polu.

Powiat pilski, choć bardziej biedny i bardziej zniszczony niż wiele innych nie stoi na szarym końcu w ogólnym wysiłku pracy spółdzielczej Ziemi Odzyskanych. W miarę swych możliwości organizuje się spółdzielczą i otrząsnąwszy się po pierwszych niepowodzeniach, spowodowanych brakiem odpowiednich ludzi, wkracza na drogę rzetelnych osiągnięć.

Oby symboliczne Święto Zmartwychwstania było przełomowym dniem w historii ruchu spółdzielczego naszych miast i wsi najbliższych.

Jan Żerkowski i J. Sz.

ISZA KONFERENCJA P.P.S. w PILE

Miejscowa organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej obchodziła w ub. niedzielę uroczystość dzień wyborów do władz organizacyjnych.

Przybyły z Poznania Iszy sekretarz Wojewódzkiego Komitetu P.P.S. poseł Włodek wygłosił wyczerpujący referat organizacyjny, obszernie obrazując obecne najważniejsze zagadnienia stojące przed partią.

Szeroka dyskusja umożliwiła wszechstronne naświetlenie poruszonych problemów.

Nowe władze miejskiego Komitetu P.P.S. swym składem osobowym dają gwarancję że praca tej zasiadzonej organizacji pójdzie jeszcze sprawniej i sprężystej niż dotychczas. W następnym numerze podamy pełny skład nowowybranego Zarządu i Komisji Rewizyjnej Miejskiego Komitetu P.P.S. w Pile.

ZAWIADOMIENIE

Zarząd Powiatowego Koła Związku Inwalid. Woj. R.P. w Pile zawiadamia, że Walne Zebranie członków Koła odbędzie się dnia 20-go kwietnia o godz. 13.30 w lokalu P.P.S. Zarząd.

Koło Rodzicielskie Szkół Powszechnych Nr 2 urzędza dnia 12. IV. 1947 r. w sali Gimnastycznej Szkoły Nr 3

Z A B A W Ę W I O S E N N A

Dochód na dożywianie dzieci. Orkiestra ZZK. Początek o godz. 19-tej.

DROBNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę rejestracyjną RKU, Wągrowiec na nazwisko Lewandowski Jan, Piła, Ludowa 47.

*** UNIEWAŻNIAM** zagubione dokumenty: kartę rejestracyjną z dn. 21. II. 45 r. wyd. RKU, Ostrowiec, oraz książeczkę wojskową, książkę inwalidzką i inne na nazwisko Słzak Bogusław, Piła, Tucholska 14.

Drukarnia Państwowa w Pile zakupi numerator biurowy.

ZARZĄDZENIA STAROSTWA**ZARZĄDZENIE**

w sprawie godzin handlu

Na podstawie art. 1—8 i 10 rozporządzenia Prezydenta Rz. P. z dnia 22. 3. 1928 r. o godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 364), sprostowanego obwieszczeniem Prezydenta Rz. P. z dnia 21. 5. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 57, poz. 545) oraz zmienionego względnie uzupełnionego ustawą z dnia 23. 3. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 23, poz. 236), rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 9. 12. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 633) i dekretem Prezydenta Rz. P. z dnia 10. 12. 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr 90, poz. 575), tudzież na zasadzie §§ 1, 2 i 3 pkt. d) rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27. 4. 1932 r. w sprawie powiatów miejskich (Dz. U. R. P. Nr 41, poz. 4c8) oraz art. 19 dekretu P. K. W. N. z dnia 23. 11. 1944 r. o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. Nr 14, poz. 74) oraz na podstawie rozporządzenia Wojewody Poznańskiego z dnia 1 kwietnia 1946 r. ogłoszonego w Poznańskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 7. 8. 46 r., Nr 17 poz. 140, zarządzam co następuje:

1) Czas otwierania i zamykania sklepu, zakładów i miejsc zawodowej sprzedaży ustalam na okres od 1 kwietnia do 30 września 1947 r. następująco:

a) dla wszystkich sklepów włącznie z pożywczymi i fotograficznymi od godziny 8-jej do 13-jej i od 15-tej do 18-tej

b) dla miejsc sprzedaży mleka, pieczywa, wyrobów mięsnych od godziny 7-jej do 13-jej i od 15-jej do 18-jej,

c) dla kiosków, owocarni itp. sprzedających jedynie wodę sodową, wody mineralne i napoje chłodzące-butelkowe (sprzedawać do spożycia na miejscu kioskom, owocarniom itp. z uwagi na dekret z dnia 30. 11. 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego wyżej wymienionych napoi nie wolno bez

uzyskania koncesji) oraz słodczyce i owoce, gdzie nie sprzedaje się żadnych innych towarów od godziny 8-mej do 22-jej.

d) dla sprzedaży ulicznej gazet i czasopism oraz wyrobów tytoniowych przy czym odnosi się to zarówno do kiosków i budek itp. trudniących się wyłącznie powyższą sprzedażą od godziny 7-jej do 22-jej.

e) dla zakładów fryzjerskich codziennie od godziny 8-jej do 18-cj, w soboty i dni przedświąteczne od godz. 9-jej do 19-jej,

f) dla zakładów gastronomicznych (restauratione, kawiarnie, cukiernie, jadalnie i bary) od godziny 8-jej do 22-jej (specjalne zezwolenia na przedłużenie godzin wydane przez tutejsze Starostwo pozostają w mocy),

g) hotele i lokale koncertowe od godziny 8-mej do 24-cj.

2) Sklepy wymienione w punkcie a) b) winny być otwarte bez przerwy: w mieście Pile i Trzcińcu, we wtorki, piątki i soboty; w mieście Krzyżu w soboty, oraz we wszystkich trzech miejscowościach we wszystkie dni przedświąteczne.

3) Przepisy ustaw ochronnych w zakresie pracy pracowników najemnych nie zostają niniejszym zarządzeniem w niczym naruszone, tak samo przepisy ustawowe ograniczające sprzedaż i podaż pewnych artykułów spożywczych.

4) Winni przeproczenia przepisów niniejszego zarządzenia w myśl art. 16 wymienionego wyżej rozp. Prez. Rz. P. z dn. 22. 3. 1928 r. (Dz. U. R. P. Nr 38, poz. 364) łącznie z art. 1. dekretu z dnia 16. 11. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56 poz. 312) karze grzywny do 20 000 zł i karze aresztu do 6 tyg., albo jednej z tych kar.

5) Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Starosta Powiatowy

(—) W. Cegiełka.

Za zgodność: Z. Kalużyński.

Sympatykom i Bywalcom jadalni przy Placu Wolności 4

życzy *Wesołego Alleluja!*

H. WASILEWSKA

Szanownym Klientom

Wesołego Alleluja!

życzy

SPÓŁDZIELCZY BROWAR „ROBOTNIK”
ODDZIAŁ W PILE

R Y B Y ŚWIEŻE I WĘDZONE

kupisz najkorzystniej w sklepie:

CENTRALA RYBNEJ · Oddział Pomorski

FILIA PIŁA, UL. OSSOLIŃSKICH NR 5.

ROZNOŚCIELKI POTRZEBNE! ZGŁASZAĆ
SIĘ DO
Redakcji „PIŁAMÓWI”